

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

♪[Fragment utworu „Przechodzisz i nie widzisz mnie”]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Ze mną jest dziś Noam Zylberberg kierujący Małą Orkiestrą Dancingową. Cześć.**

NOAM ZYLBERBERG: Cześć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Właśnie ukazała się wasza kolejna płyta, „Wczesny polski pop”, na której znalazły się utwory z lat trzydziestych dwudziestego wieku. Zapytam cię najpierw, czego brakuje współczesnej muzyce pop, czy współczesnej muzyce w ogóle, że sięgacie po piosenki przedwojenne?**

NOAM ZYLBERBERG: Ja nie wiem, czy brakuje, nie wiem czy chodzi o to, że czegoś brakuje, ale jest tak dużo dobrej muzyki na świecie i tak dużo do wyboru. Ja nie pochodzę tak naprawdę z muzyki rozrywkowej, tylko z klasyki, więc dla mnie jest to naturalne, że szukam repertuaru w różnych miejscach i uważam, że te piosenki właśnie, te utwory są świetne. Są świetnie napisane, skomponowane, zaaranżowane i dlatego ich nie grać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Ja oczywiście zadałam to pytanie tak trochę przekornie. Wiem, że dla was to nie jest żaden sposób podróz sentymentalna i dosyć jednoznacznie odcinacie się od poczucia nostalgii, które pewnie może się niektórym kojarzyć w pierwszej kolejności z tego typu muzyką.**

NOAM ZYLBERBERG: Dokładnie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Sięgnęliście po taki obszar, w którym dokonała się w muzyce pewna rewolucja, muzyka zmieniła swój charakter. Zastanawiam się, co cię w niej tak najbardziej pociąga, bo już wiemy, że to nie jest poszukiwanie jakiegoś takiego nieistniejącego świata?**

NOAM ZYLBERBERG: Nie. Zdecydowanie masz rację. To był rewolucyjny czas w historii muzyki, w historii kultury, to jest początek kultury popularnej, masowej, komercyjnej i ten aspekt komercyjny jest bardzo ważny i ogólnie w tym czasie, i w tej muzyce konkretnie, to jest po prostu czas, kiedy muzycy, autorzy szukają czegoś nowego, szukają nowego brzmienia, nowych pomysłów, nowej publiczności, bo pojawiły się nowe możliwości nagle. Technologia pozwala na to żeby trafić na taką ogromną publiczność dzięki nagraniom, radio się pojawia, filmy na ekranie, więc zawsze jak jest taki czas, kiedy jest tak dużo zmian w jednej chwili to zawsze prowadzi do tego, że ludzie szukają czegoś nowego, to zawsze są ciekawe po prostu chwile w historii kultury.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tak to, to na pewno, ale przyznasz, że od przynajmniej kilku dobrych lat jest chyba trochę jednak moda na muzykę przedwojenną w Polsce. Jak sądzisz, z czego ten renesans może wynikać?**

NOAM ZYLBERBERG: Zrobiła się moda na to, to prawda. To już od paru lat tak jest. My zaczęliśmy razem grać mniej więcej pięć lat temu, w tym samym czasie pojawiły się też różne grupy, które też się zajmują tym repertuarem. Już wcześniej można było znaleźć takie pierwsze zajawki tego repertuaru, jeśli tam Janek Młynarski z Combo Tanecznym, co oczywiście oni zajmują się trochę innym repertuarem wiadomo niż to, tak bardziej ulicznym. Zrobiła się na to moda, to prawda. Nie mogę ci powiedzieć, dlaczego tak, skąd w ogóle ta moda? Tego nie wiem, tak trzeba zapytać może właśnie..

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Odbiorców.**

NOAM ZYLBERBERG: Dokładnie. Ja nie jestem od tego, nie wiem, powiem szczerze, że nawet nie wiedziałem, że jest na to moda jak zacząłem to robić, bo nie było mnie tutaj tak, ja nie znałem tutaj sceny muzycznej zbyt dobrze. Dla mnie najciekawsze w tej muzyce to jest właśnie to brzmienie, bardzo unikalne brzmienie, to wynika z tego, iż ci wszyscy muzycy też pochodzili ze świata muzyki klasycznej, byli wykształceni kompozytorzy, byli wykształceni tak, to nie jest jak dzisiaj, że każdy, kto ma gitarę, i siedzi w domu komponuje i pisze tekst i to jest teraz jakiś hit w radiu, tylko, że oni naprawdę wiedzieli, co oni robią. Znaczący mieli bardzo rozbudowane myślenie kompozytorskie i można to usłyszeć na tych nagraniach starych tak? Więc ja wiedziałem, że ja nie chcę nic zmienić, bo lubię to tak jak jest, znaczący najbardziej mnie ciekawi właśnie to brzmienie, czyli ten dźwięk, ten sound nie. Tak naprawdę te aranżacje dla mnie głównymi bohaterami tej muzyki to nie byli konieczni kompozytorzy, czy autorzy, śpiewacy tylko aranżerzy, oni stworzyli tak naprawdę ten styl, ten unikalny dźwięk.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie zastanawiałam się nad tym, czy podczas poszukiwania materiału do repertuaru, podczas prac nad tą płytą, nad poprzednią poczułeś coś takiego, że w jakiś sposób rozumiesz tych aranżerów, ówczesnych tych kompozytorów, czy w jakiś sposób się z nimi jesteś w stanie utożsamić i czy to jest potrzebne do tego, żeby grać tą muzykę, w taki sposób, w jaki Wy to robicie?**

NOAM ZYLBERBERG: Ja nie wiem czy to jest potrzebne, partytury się nie zachowały tak, to jest korzystali te orkiestry przedwojenne nie zachowały się, więc żeby otworzyć ten materiał, ja spisuję te wszystkie partytury starych nagrań, przez tą pracę moją, ja na pewno uczę się tego stylu, uczę się może sposobu myślenia aranżerów, ale chodzi mi oczywiście o aspekt muzyczny tak? Jeśli chodzi o ich charakter, o ich historię, o ich życie to nie, że to mnie nie interesuje tak? Każdy człowiek ma historię i każda historia jest ciekawa, to trochę nie ma nic wspólnego z tym, co oni robili, trochę nie ma nic wspólnego z tą muzyką.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja myślę, że też takim dobrym podkreśleniem tego, że to, co wy robicie to jest jednak tu i teraz i odbywa się współcześnie jest choćby okładka waszej płyty. Przyznam, że kiedy ją pierwszy raz zobaczyłam to pomyślałam sobie, że to mi wygląda na okładkę jakiejś płyty z eksperymentalną muzyką elektroniczną, albo muzyką free jazzową, nie skojarzyłam tego jednak w pierwszej kolejności z...**

NOAM ZYLBERBERG: Dokładnie może być różnie z tą okładką prawda jakaś elektronika lata osiemdziesiąte może, może muzyka dwudziestego drugiego wieku w ogóle nie wiadomo w ogóle, o co chodzi z tą okładką. Ale właśnie chcieliśmy pójść w tę stronę nie, to w sumie już od dawna mówimy o tym, ale może jeszcze trochę poddaliśmy tym, że wszyscy mówią o tej muzyce w taki sposób i że może było po prostu łatwiej nic nie mówić, ale z czasem ja mówię to prostu w swoim imieniu przynajmniej, powiedzieć ja naprawdę mam trochę dość tych tekstów o starej Warszawie i o gwiazdach kabaretu, i o nie wiem największych szlagierach i o przeniesieniu się w czasie. Bo dla mnie to nie jest ciekawe, jestem muzykiem, pochodzę z klasyki. W klasycie tam no nie wiem w filharmonii, operze grają repertuar, który ma dwieście lat, trzysta lat, czterysta lat nikt nie mówi w taki sposób, tak nikt nie przebiera się specjalnie w strojach z osiemnastego wieku, żeby chodzić na koncert gdzie grają Mozarta prawda?

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To prawda.**

NOAM ZYLBERBERG: To brzmi śmiesznie aż. Gramy to, bo decydujemy, jako muzycy, jako społeczność powiedzmy, że ta muzyka jest warta grania po prostu, że jest dobra, jest jakoś istotna, ma coś do naszych żyć, więc grajmy ją po prostu, bo jest dobra. Ja myślę dokładnie to samo o tej muzyce szczególnie, że ona cały czas jest trochę na granicy klasyki i właśnie popu, jazzu. To jest ten czas, kiedy wszystko się zmienia, oni szukają, jeszcze nie wiedzą do końca, co jest, tak? Dla mnie to jest dobra muzyka, świetnie napisana, świetnie skomponowana, radosna, świetna do zabawy, bo to jest muzyka do tańca, a my też gramy do tańca, więc jeśli decydujemy, że to jest dobra muzyka, warta grania to grajmy ją. Nie mówmy o niej, że to jest słodka muzyczka, że w ogóle przypomina jakieś piękniejsze czasy. Te czasy nie były takie piękne, nie piękniejsze niż teraz. Teraz nie jest tak źle. Grajmy ją i nie mówmy o niej w taki sposób.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ale wiesz co, ja znalazłam pod jednym ze zdjęć, które wrzuciliście na swojego Facebooka, zdjęć z potańcówki taki komentarz waszego fana: “Dziękuję za wspaniały wehikuł czasu, po waszym występie wyszedłem i ciepła noc niosła mnie przez Wilczą, gdyby nie zaparkowane samochody, czułbym się jak o północy w Paryżu”. Wiesz, niektórzy ludzie chyba potrzebują tego przeniesienia w czasoprzestrzeni?**

NOAM ZYLBERBERG: Tak wiem, jestem świadomy, nie mam kontroli nad tym, co ludzie czują, co biorą z tego, co robimy. Mam kontrolę nad tym, co ja mówię i w jaki sposób mówimy o tym co robimy. Myślę, że każda muzyka ma w sobie taką moc przeniesienia w czasie, to jest moc muzyki właśnie. Muzyka jest abstrakcyjna i każdy może z nią robić, co chce tak naprawdę tak, a jeśli przedstawiamy z góry tę muzykę w taki sposób Ja mam wrażenie, że robimy tutaj krzywdę tej muzyce po prostu, że zamykamy ją w jakiejś szufladzie, mówimy to jest muzyka, którą warto grać w tym kontekście i nie po prostu dobra muzyka nie.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Bardzo dobrym dowodem na to, że wy nie chcecie zamykać tej muzyki w szufladzie jest też remiks, który ukazał się dosłownie kilka dni temu jednego z utworów z waszej płyty.**

NOAM ZYLBERBERG: Tak dokładnie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Remiks stworzony przez Marcina Cichego, którego słuchacze na pewno znają z duetu Skalpel, tutaj akurat pod**

**aliasem Meeting by chance. Mimo tego, że wy staracie się grać muzykę w możliwie zbliżonym stylu do tego jak wykonywano ją sto lat temu, to z pewnością nie chcecie tworzyć z tego takiej muzealnej inscenizacji.**

NOAM ZYLBERBERG: Nie, dokładnie o to chodzi, że to nie jest skansen i to nie jest teatr, i tutaj nie ma imitacji. Ja przecież spisuje te partytury, to znaczy materiał mamy ten sam, co oni mieli, jak najbliżej tak staram się przynajmniej. W naszych wykonaniach staramy się też mieć świadomość przynajmniej, jakie oni wtedy, muzycy, jakie wtedy mieli podejście do dźwięku, do wykonania dźwięku, jakie były konwencje wykonania wtedy i staramy się po prostu pamiętać o tym. Nie gramy jeden do jednego, to jest niemożliwe, też to jest nieciekawe. Nie jesteśmy, nie chcemy być kopia, bo jesteśmy innymi ludźmi, żyjemy w innym świecie, nie jest nam to potrzebne. Więc jeśli chodzi o stronę muzyczną, to rzeczywiście staramy się być blisko oryginału, bo takie ja mam podejście tak samo jak w muzyce klasycznej powiedzmy, ale z drugiej strony na naszych imprezach i nazywam to „imprezy” właśnie, nie koncerty, bo gramy do tańca, cała atmosfera jest bardzo współczesna, nie ma żadnego udawania w tym, ludzie przychodzą, żeby dobrze się bawić, przy dobrej muzyce i koniec, to jest wszystko. My się nie przebieramy specjalnie, wyglądamy, że tak powiem normalnie. Ludzie, którzy przychodzą no też wyglądają różnie i przychodzą bardzo różni ludzie, z różnych światów i to jest bardzo fajne, że po prostu wszyscy mogą jakoś być razem w tym miejscu, przy dobrej muzyce i dobrze się bawić razem.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To chyba w tym miejscu nie możemy nie wspomnieć o pewnym klubie, tak bardzo związanym przecież z Małą Orkiestrą Dancingową. Jest nim oczywiście Spatif, klub o bardzo bogatej tradycji taki też już ugruntowany, jeżeli chodzi o historię kulturalnego życia Warszawy i tak sobie pomyślałam, że chyba trudno by było o lepsze połączenie Spatif i Mała Orkiestra Dancingowa. Trudno o lepszą współpracę dla waszego zespołu właśnie jak to miejsce, bo powiedziałaś sam wcześniej, że w końcu to jest właśnie muzyka, która była stworzona do tego, aby do niej tańczyć.**

NOAM ZYLBERBERG: Tak. Nasza współpraca ze Spatifem zaczęła się mniej więcej cztery lata temu, przez przypadek w sumie. Graliśmy tam koncert, tak, nie przypadek, ale w sposób taki normalny nikt nie wymyślił tego, że teraz będziemy do końca życia razem i trochę tak wyszło, i ja się z tego bardzo cieszę, bo to miejsce już dla nas stało się domem, to jest nasz dom w Warszawie, i tam najlepiej się czujemy, gramy tam regularnie, więc ludzie przychodzą też regularnie dla nas czy tam być z nami i jesteśmy tam po prostu u siebie i to też jest część tego wszystkiego. Jak się jest u siebie to się nie stara bardziej niż trzeba. Robimy to dla siebie, gramy dla przyjemności, dla ludzi, dla siebie i po prostu jesteśmy razem, i o to chodzi w końcu nie. Te spotkania w Spatifie

są to prostu najpiękniejszymi chwilami dla nas, jako orkiestra, dla mnie jako muzyk ten bliski bardzo kontakt z ludźmi, z publicznością to dużo nam daje.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To mam nadzieję, że jak najwięcej takich okazji do spotkań muzyczno-tanecznych z tym materiałem najnowszym przed nami. Szykujecie jakieś imprezy?**

NOAM ZYLBERBERG: Tak, oczywiście. Teraz najbliższe granie będzie pierwszego września w Lodomku na Jazdowie, później gramy na Żoliborzu dziewiątego września i dopiero siedemnastego września wracamy do Spatifu, do domu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: „Wczesny polski pop” polecamy Państwa uwadze. Dziś o tym albumie rozmawiałam z Noamem Zylberbergem, kierującym Małą Orkiestrą Dancingową, bardzo dziękuję Ci za dzisiejsze spotkanie.**

NOAM ZYLBERBERG: Dziękuję.

♪[Fragment utworu „Przeznaczenie”]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie